Adres Redakcji i Administracji: Lwów, ulica Chorążczyzny l. 31. Tel. Redakcji 2-80, 1-78, 15. Tel. Administracji 73.

Cena egzempl 25 gr. we Lwowie i na prowincji.

Należytość pocztowa opłacona ryczałtem.

GAZETA PORANNA

ILUSTROWANY DZIENNIK INFORMACYJNY WSCHODNICH KRESÓW

Dziś 8 stronic wraz z dodatkiem powieściowym

Nr. 8784. Lwów, wtorek 26 lutego 1929. Rok XX.

Nakładem Spółki Wydawniczej GRODKI i Spółka. Redaktor naczelny: JERZY KONARSKI.

Minister spraw zagran. Rumunji Mironescu przybył do Warszawy.

Samobójstwo kupca drohobyckiego w hotelu „Angielskim." - Agent sprzeniewierzył 26 000 zł. na szkodę firmy tekstylnej.

Minister spraw zagran. Rumunji Mironescu, przybył do Warszawy.

NA POWITANIE GOŚCIA STAWILI SIĘ PRZEDSTAWICIELE MSZ. ORAZ KORPUS DYPLOMATYCZNY.

Warszawa, 25. lutego. (Tel. G. P.) Dziś o godz. 8.25 wieczorem przybył do stolicy **minister spraw zagranicznych Rumnji,** Mironeccu w towarzystwie **posła rumuńskiego w Warszawie Davilli,** posła Rzeczypospolitej polskiej w Bukareszcie Szembeka, dyrektora gabinetu Grigorcea, naczelnika wydziału prasowego Silotti, oraz członków gabinetu min. radców Pavelesco i Mavro Kordatu. Pozatem przybyli młodszy syn min. Mironescu, oraz dziennikarze: Livianu, Liwiu Nasta i Bucur. **Od granicy towarzyszył gościom rumuński delegat M. S. Z.,** zastępca naczelnika wydziału wschodnie Edward Raczyński.

Na dworcu gł. witali gości rumuńskich: **min. spraw zagr. Zaleski,** członkowie poselstwa rumuńskiego z pierwszym sekretarzem Davidescu na czele, rumuński **attache wojskowy pułk. Mikalescu, pos. czechosłow. Girsa, attache wojsk. franc., cherge des Affaires jugosłow. Anticz,** wyżsi urzędnicy M. S. Z. z szefem protokołu dyplomatycznego Romerem, dyrektorem gabinetu Szumlakowskim, naczelnikiem wydziału wschodniego Hołówką na czele, **komitet porozumienia prosowego polsko - rumuńskiego** redaktorem Grzegorczykiem, szereg dziennikarzy oraz liczne grono publiczności.

Po wzajemnych powitaniach obecni przeszli do salonów recepcyjnych dworca, gdzie minister Mironescu rozmawiał przez pewien czas z ministrem Zaleskim, poczem w towarzystwie posła rumuńskiego Davilli odjechał do apartamentów poselstwa.

Dziś rano, gdy pociąg wiozący ministra, **zatrzymał się we Lwowie,** na powitanie dostojnego gościa przybyli na peron **przedstawiciele władz cywilnych i wojskowych, z wojewodą Gołuchowskim** na czele, członkowie Towarzystwa polsko-rumuńskiego oraz dziennikarze.

Pułk. Ulrych opuścił stanowisko dyrektora P.U.W.F.

NASTĘPCĄ PUŁK. ULRYCHA JEST PUŁK. KILIŃSKI.

Lwów, 25. lutego. W związku z nominacją **na pułkownika dotychczasowy dyrektor Państwowego Urzędu Wych. Fiz. płk. Ulrych przeniesiony został do służby linjowej.** Objął on mianowicie **dowództwo 36 pp.** stacjonowanego we Warszawie. Spodziewać się należy, że płk. Ulrych **po jednorocznej służbie w linji,** potrzebnej mu, jako oficerowi dyplomowanemu **do dalszego awansu,** powróci do PUW., którego był twórcą i organizatorem. Dyrektorem PUW. mianowany **został płk. Kiliński,** dotychczasowy kierownik wydz. wych. fiz. w Min. Oświaty.

Demonstracje wiedeńskie miały spokojny przebieg.

KOMUNIŚCI NIE ZDOŁALI WYWOŁAĆ ZAMIESZEK.

Wiedeń, 24. lutego (Tel. G. P.). Dzisiejsze pochody oraz manifestacje **socjaldemokratycznego Schutzbundu,** jak również **formacji Heimwehry** odbyły się **bez żadnych starć.** Formacje Schutbundu udały się w pochodzie w kierunku **ratusza,** gdzie przed pomnikiem republiki odbyła się **manifestacja w obecności przywódców partji socjaldemokratycznej.** Formacje Heimwehry odbyły zebranie w **Dreheparku,** koło Schönbrunnu, poczem w powrotnej drodze **przedefilowały przed swymi przywódcami.** Komuniści usiłowali **przeszkodzić pochodowi formacji Heimwehry,** udającemu się na zebranie do Dreheparku. **Policja aresztowała 40 komunistów** za opór lub posiadanie broni.

Wiedeń, 24. lutego (Tel. G. P.). Dzisiejsze pochody Heimwehry i Schutzbundu ograniczyły się tylko do formacji wiedeńskich. Według obliczeń uczestniczyło **około 9000 osób** w pochodzie Schutzbundu, a **4000** w pochodzie Heimwehry.

LODY USTĄPIŁY Z PORTU GDAŃSKIEGO.

Gdańsk, 25. lutego. (Tel. G. P.) W piątek i sobotę wjazd do portu gdańskiego i reda były **wolne od lodów.** 4 statki wyjechały w sobotę **bez pomocy lodołamaczy.** W sobotę popołudniu **wiatr zmienił kierunek** na południowo-wschodni i **zagraża powrotem lodów do zatoki.** Lodołamacz estoński, wynajęty przez Radę portu, przybył w sobotę do Gdańska.

CO POWIEDZIAŁ MIN. MIRONESCU?

Warszawa, 24 lutego. (Tel. G. P.). Minister spraw zagranicznych Rumunji Mironescu, który w dniu dzisiejszym przybył do stolicy, w drodze z Lublina do Warszawy udzielił wywiadu przedstawicielowi PAT. Minister stwierdził, że jego wizyta jest **jedynie aktem kurtuazji,** w odpowiedzi na otrzymane zaproszenie rządu polskiego. Jednakże przy tej okazji w rozmowach z polskimi mężami stanu minister pragnie poruszyć **kwestję sojuszu łączącego tak szczęśliwie oba państwa,** przez omówienie stosunków gospodarczych i kulturalnych.

Odnośnie do **podpisania protokołu Litwinowa** minister oświadczył, że większa część społeczeństwa zdaje sobie sprawę z doniosłości tego aktu. Dla opinji **rumuńskiej** niewyraźne stanowisko Rosji sowjeckiej i wypływająca możliwość nagłych powikłań była niejako **ciemną chmurą na horyzoncie.** Stwierdzić należy, że protokół ten jest **poważnym krokiem naprzód na drodze do stabilizacji pokoju we wschodniej Europie.**

Co się tyczy stosunków rumuńsko-węgierskich rokowań, **zdołano porozumieć się w zadrażniającej kwestji optantów,** ustalając, że Węgry zobowiążą się do **wycofania wszystkich skarg przedstawionych trybunałowi mieszanemu** i wyrzekają się dalszych pretensji. Odszkodowanie dla optantów węgierskich wypłacone zostanie zasadniczo na poczet sum należnych **od Węgier Rumunji** z tytułu odszkodowań wojennych.

KONFERENCJE PREMJERA BARTLA.

Warszawa, 24. lutego (Tel. G. P.). Dnia 24. bm. premjer Bartel udał się do **Belwederu,** gdzie odbył dłuższą konferencję z Marszałkiem Piłsudskim. Wieczorem premjer konferował z ministrem Czechowiczem i posłem prof. Krzyżanowskim.

Popierajcie Ligę morską i rzeczną!

Ze sportu.

Lwów pod znakiem boksu.

Dwudniowe zmagania pięściarzy o mistrzostwo.

ZAWODY HOCKEYOWE. — O ODZNAKĘ NARCIARSKĄ. — SUKCESY PŁYWAKÓW LWOWSKICH W KRAKOWIE. — SENSACYJNE WYNIKI PIŁKARSKIE W PRADZE.

Lwów, 25 lutego.

W sobotę i niedzielę odbyły się **zawody bokserskie o mistrzostwo Lwowa,** urządzone w sali Sokola Macierzy przez LOZB, przy współudziale Ośrodka W. F. DOK. VI. Mistrzostwa przeprowadzono we wszystkich wagach, przyczem udział zawodników był **dość liczny: ogółem startowało 30 zawodników.** Poziom sportowy zawodów w porównaniu z mistrzostwami ubiegłego roku nie wykazał wprawdzie **korzystniejszej różnicy,** niemniej jednak stwierdzić wypada, że poszczególni zawodnicy **przeszli racjonalny i sumienny trening.** Organizacja zawodów, dzięki staraniom i usilnej pracy wiceprezesa Związku, kpt. Rossa, sekretarza p. Finklera oraz kpt. Bilera, który zastępował kierownika Wydziału Sportowego, wypadła w przeciwieństwie do dotychczasowych imprez bokserskich **zupełnie dobrze.** Zawodami kierował w ringu p. Sadłowski z Katowic, który szybko **zjednał sobie autorytet** licznie zebranej publiczności, Jako całość stanowiły tegoroczne mistrzostwa imprezę **zupełnie udatną,** która w dużej mierze przyczyni się do popularyzacji sportu pięściarskiego we Lwowie. Niezrozumiałem natomiast jest stanowisko II. Wydziału naszego Magistratu, który pobrał od biletów wstępu **60 proc. podatku,** wychodząc z założenia, że boks amatorski **nie jest sportem.**

Wyniki techniczne w poszczególnych wagach przedstawiają się następująco: **Waga musza:** Start. 5. Szenfer (Cz.) — Warczewski II (Zb. Cyg.) Zwycięża na punkty Szenefer. Warczewski I (Zb. Cyg.) — Orlik (Cz.) zwycięża na punkty Warczewski I. Szenefer — Szpinetor (Pog.) wygrywa na pkt. Szenefer.

Waga kogucia: Witer (Pog. - Wicher (Cz.), wygrywa na punkty Witer. Start 3.

Waga piórkowa: Start 5. Trojan (Cz.) - Kosiak (Zb. Cyg.). Trojan wygrywa na pkt. Schreiber (Hasm.) - Oleksyncer (H.) wygrywa na pkt. Shreiber. Schreiber-Scheitel (Pog.), Schitel wygrywa w pierwszej rundzie przez techniczny knock-aut.

Waga lekka: Start. 4. Kołodziej (Cz.) - Stebeliński (Cz.) wygrywa w pierwszej rudzie Kołodziej przez techniczny k. o., Dobosz (P.) - Bieniarz (P.). Dobosz zwycięża w drugiej rundzie przez k. o.

Waga półśrednia: Start. 6. Victorini (Zb. Cyg.) - Kisiel (P.), zwycięża przez k. o. Victorini w drugiej rundzie. Korsower (H.) - Bolibrzuchowski (P.). Początkowo przyznano zwycięstwo Bolibrzuchowskiemu przez dyskwalifikację Korsowera, na stępnie jednak na skutek protestu Hasmonei, zarządzono dodatkową rundę, do której Bolibrzuchowski nie stanął, oddając tem samem zwycięstwo Korsowerowi, Brolik (Cz.) - Kuszczak (Zb. Cyg.). Zwycięża w pierwszej rundzie Brolik przez k. o., Brolik-Victorini. Zwycięża Brolik na punkty.

Waga ciężka: Start 3. Stark (Zb. Cyg.) - Schenker (Hasm.). W drugiej rundzie zwycięża Starck przez poddanie się Schenkera.

Finał waga musza: Warczewski—Szenefer. Zwycięża Warczewski na punkty w dodatkowej rundzie.

Finał waga kogucia: Wagner (Cz.)—Vitter (P.). Wagner zwycięża na punkty.

Finał waga piórkowa: Trojan (Cz.)—Schreiber (Hasm.). Trojan wygrywa na punkty po przedłużeniu.

Finał waga lekka: Kołodziej (Cz.)—Dobosz (P.). Kołodziej wygrywa przez Techn. k. o.

Finał waga półśrednia. Korsower (Hasm.)—Brolik (Cz.). Wygrywa na pkt. Korsover.

Finał waga średnia: Żelewski (Cz.)—Kohl (H.). Valkover na korzyść Żelewski.

Finał waga półciężka: Gross (Hasm.)—Begaj (Cz.). Wygrywa Gross na punkty.

Finał waga ciężka: Jucha (Cz.)—Stark (Zb. Cyg.). Wygrywa Jucha valkoverem z powodu niestawienia się Starka.

Zawody o odznakę P. Z. N.

Lwów, 25. lutego.

W dniu wczorajszym odbyły się zawody narciarskie o odznakę za sprawność, które zgromadziły na starcie **około 130 zawodników.** W poszczególnych kategorjach wypełnili warunki zdobycia odznaki sportowej:

Dziewczęta 14—17 lat na przestrzeni 4 km (Czas maks ymalny 55 min.) Start 7. Bieg ukończyło 5, Chwastowska, Diamandówna, Dolińska, Markowska, Uwieczanka.

Chłopcy 12—15 lat: (Czas maks. 40 min.) Start. 8. Bieg ukończyli wszyscy. Chajes, Doliński, Klug, Lutwak, Łopuszański, Szturma, Wislocki, Zatwarnicki.

Panie powyżej lat 17: (przestrzeń 8 km., czas maksym. 1 godz. 20 min.) Start. 12, lecz jedynie jedna zawodniczka bieg ukończyła, Bogucka, gdyż inne zmyliły trasę.

Juniorzy do lat 18. (przestrzeń 9 km. Czas maksym. 1 godz. 20 min.). Bieg na 19 ukończyło 16. Czajkowski W., Dzieduszycki W., Fedorowski, Herburt, Jakubowski T., Legeżyński St., Monasterski, Markowski, Miczkowski, Rydzewski, Sandauer, Stenzel, Sturmn, Tabkowski, Wieleżyński L., Wieleżyński Z.

Wyniki dla kategorji panów od lat 18—32 i ponad 32 lat zostaną obliczone w dniu dzisiejszym.

Zawody łyżwiarskie w Krakowie.

W ramach swego jubileuszu urządziła **krakowska Makkabi** w sobotę i niedzielę zawody łyżwiarskie w jeździe sztucznej i szybkiej.

Jazda sztuczna senjorów. 1) Inż. Kikiewicz (LTŁ.) 300 pkt. 2) Liebelich (Makkabi) 210 pkt., 3) Juljanik (Pogoń Lwów) 153 pkt. Jazda sztuczna parami: 1) p. Rudnicka—por. Theuer (L. T. Ł. Lwów) 9 pkt.

Jazda szybka senjorów: W klasyfikacji ogólnej zwyciężył Mrcahlik (Cracovia), który miał następujące wyni: 500 m. 1 min. 10 sek., 1500 m. 3 min. 52 sek., 5000 m. 13 min. 46 s. Drugie miejsce zajął Myszkowski (Cracovia).

Zawody pływackie w Krakowie.

W Krakowie odbyły się staraniem Cracovii zawody pływackie w krytej hali. Przyniosły one lwowskim pływakom wcale piękne sukcesy.

Wyniki przedstawiają się następująco:

100 m. styl dowolny 1) Kot (AZS, Lwów) 1.12.9, 2) Bober (Pogoń) 1.18.

200 m. dowolny: 1) Kot (AZS-Lwów) 2.47, 2) Bober (Pogoń)

100 m., styl klasyczny: 1) Pauli Cracovia) 1.37.

200 m., styl klasyczny: 1) Pauli (Cracovia) 3.25.

4x50: 1) sztafeta kombinowana 2:20.

Panie 100 m.: 1) Nowakówna 1.45.

3x25 m.: 1) Cracovia 1.03.

Sensacyjny wynik Walnego Zgromadzenia A.Z.S-u.

KURATOR ROZWIĄZUJE ZGROMADZENIE

Lwów, 25. lutego.

W sali Kopernika w gmachu nowego Uniwersytetu odbyło się wczoraj doroczne walne zgromadzenie AZS-u, którego przebieg stanowił **prawdziwą rewelację.** Po wysłuchaniu sprawozdań Wydziału i Komisji Rewizyjnej oraz po udzieleniu absolutorjum ustępującemu Wydziałowi, zostało mianowicie Walne Zgromadzenie **rozwiązane przez Kuratora Związku z ramienia Uniwersytetu J. K., prof. dr. Bulandę,** który nie dopuścił do wyboru nowych władz, lecz zamianował **tymczasowy komisarjat.** Decyzja ta ze strony Kuratora pozostaje prawdopodobnie w związku **z nadużyciami nieznanych narazie osobników,** którzy pod firmą AZS-u zbierali różne datki pieniężne rzekomo na cele Związku. Faktyczną więc władzę w AZS-sie sprawować więc będzie **tymczasowy Komisarjat** w składzie: Dąbrowski (dotychczasowy wiceprezes administracyjny), Jankiewicz (dotychczasowy skarbnik), Rzepka (dotych. sekretarz) i Wisłocki (dotych. wiceprezes sportowy). Komisarze ci, po konferencji z Kuratorem Klubu, mają po wyświetleniu wspomnianych nadużyć, ustalić termin Walnego Zgromadzenia dla wyboru statutem przewidzianych władz.

—o—

Lwowscy hokeiści przy pracy.

TRZY MECZE NA TORZE LTŁ.

Lwów, 25. lutego.

W dniu wczorajszym odbyły się na torze LTŁ **trzy mecze hokejowe.** Najbardziej ciekawem było spotkanie L. T. Ł. — Lechja, które po żywej i szybkiej walce skończyło się wynikiem nie rozstrzygniętym. Wyniki tych spotkań są następujące:

LTŁ. — Lechja 3:3 (1:2, 1:0, 1:1). Bramki strzelili dla LTŁ Sabiński (2) i Hemerling, dla Lechji Sokołowski (2) i Król. Sędzia p. Frankowski.

Lwowianka — LTŁ. 1:0 (0:0, 0:0, 1:0). Bramkę strzelił Smaczyński. Sędzia p. Wańczycki.

Poń — Zespół kombinowany 3:1 (1:0, 2:1). Zawody powyższe trwały jedynie z powodu zbyt silnie padającego śniegu. W skład zespołu kombinowanego wchodzili gracze Lechji, Czarnych i Lwowianki

ZAWODY HOKEJOWE W KRAJU.

Warszawa: AZS—Legja 5:0, Skra—Marymont 5:2, Legja (komb.)—Polonja 3:2. Union — WTŁ 2:0.

Kraków. Cracovia — Legja 5:0

MISTRZOSTWA NARCIARSKIE

W dalszym ciągu narciarskich mistrzostw Wilna rozegrano wczoraj **konkurs skoków oraz bieg pań** na przestrzeni 8 km. W skokach w konkursie otwartym zwyciężył **Mietelski.** Mistrzostwo Wilna w kombinacji zdobył **Sieczka,** który w konkursie skoków wykonał najdłuższy skok 28 m., drugie miejsce zajął **Kuraś,** trzecie **Król.** W biegu pań na 8 km. zwyciężyła **Kołojczówna** w czasie 1 godz. 8 min. Ostateczna klasyfikacja zawodów narciarskich o **mistrz. Armji** przedstawia się następująco: 1) 21 Dywizja piechoty górskiej, 2) Szkoła Podchorążych Ostrów, 3) 22 Dyw. piech. górskiej, 4) 19 Dyw piech. górskiej, 5) I. Brygada KOP.

Z ZAGRANICY.

Praga: Slavia - Teplitzer 8:0; Sparta — Viktoira Żiżkov 7:1, Bohemias - Kladno 1:0.

Wiedeń. Wacker - FAC. 2:2, Admira - Slovan 1:1.

Berlin. Hokej lodowy. WEV. - B Sch. C. 3:2.

Londyn. Armja angielska - armja francuska 5:4.

Belfort. Szkocja - Irlandja 7:3.

Budapeszt: Hungaria — Ujpesti 2:2, 2:2, FTC — Kispesti 5:3, III Obwód — Nemzetti 2:1, 33 — Vasas 4:2.

Nowy Jork. Zawody lekko atletyczne w hali. 2 mile z przeszkodami Jurie 9.55.4 (rekord), pchnięcie kulą Schwarz 15.31, bieg 600 y. Edwadds 1.12; 2 mile Wide 9.07.

Zakony samobójców w Bolszewji

DEPRESJA DUCHOWA MŁODZIEŻY — ZGROZĄ PRZEJMUJĄCY RYTUAŁ MISTERJUM SAMOBÓJCZEGO. — OBRAZKI Z ŚREDNIOWIECZA. — PARĘ SAMOBÓJCÓW ŻYWCEM ZAMUROWANO W PODZIEMIU.

Moskwa, w lutym.

W Bolszewji, w ostatnich latach, wielokrotnie stwierdzono istnienie tajnych zakonów samobójców, powstałych na tle duchowej depresji oraz głębokiego rozczarowania zwłaszcza wśród młodzieży z ogólnych stosunków życiowych. Dopiero niedawno wykryto istnienie podobnego klubu samobójców w jednem z miast syberyjskich, gdzie do zakonu tego należeli komsomolcy oraz komsomolki w wieku od 17 do 21 lat. Nawet sposób popełnienia samobójstwa w statucie tego zakonu unormowano w drodze losowania.

To jednak, co wykryto w ostatnich dniach w stolicy czerwonej, przypomina tajemniczością oraz niesamowitym rytuałem, stosowanym w działalności klubu, najgłębsze misterjum średniowiecza.

Niezwykle sensacyjne są okoliczności, w których nastąpiło odkrycie moskiewskiego zakonu samobójców wzgl. samobójczyń.

Oto przed kilku dniami zgłosiła się do komisarjatu miejscowego pewna młoda obywatelka stołeczna i doniosła o dziwnym wypadku, którego ofiarą oraz mimowolną uczestniczką była sama. Jej opowiadanie brzmiało w sposób następujący:

Przed kilku dniami wracała o zmroku z biura, w którem pracuje, przez jeden z najbardziej ożywionych punktów moskiewskich — Bulwar Twerski. Nagle przystąpił do niej pewien pan, miłej powierzchowności, elegancko ubrany, z długą czarną brodą. Nawiązawszy z nią rozmowę, pan ten ku jej zdziwieniu, zapytał ją, czy jest panną? Nie przywiązując do tego pytania szczególnej wagi, dała odpowiedź twierdzącą. Wówczas zaproponował jej, aby zgodziła się za sutem wynagrodzeniem wykonać pewne czynności, które jej żadnej ujmy nie przyniosą, oraz nie są połączone z dużą stratą czasu lub pracy. Za czynności te nieznajomy zaproponował jej płacę w kwocie 10 czerwieńców (100 rubli). Zewnętrzny wygląd oraz eleganckie obejście nieznajomego wywarło na obywatelce tej takie dodatnie wrażenie, iż nie wiedząc o istocie tej dziwnej propozycji, wyraziła swą zgodę!

Okazało się, że w odległości kilku kroków od miejsca spotkania czekał samochód nieznajomego, do którego razem wsiedli. Gdy drzwiczki samochodu zamknęły się, nieznajomy wyjął z kieszeni dużą chustkę, którą zawiązał oczy towarzyszki, oświadczając jej przy tem, że nie powinna się obawiać niczego złego, gdyż czyni to jedynie w tym celu, by nie widziała, w jakim kierunku jedzie samochód. Jazda trwała przeszło pół godziny. Wreszcie nieznajomy zaprowadził ją do pewnego domu, a raczej do głębokiej piwnicy, gdyż — jak obecnie opowiada — do ubikacji tej prowadziło dużo schodów.

Tu nieznajomy zdjął opaskę z oczu towarzyszki, która z wielkiem zdziwieniem zobaczyła, iż znalazła się w obszernem podziemiu, którego 3 ściany obite są białym jedwabiem. Natomiast 4-ta ściana przedstawiała mur z zwykłych, czerwonych cegieł. Około tej ściany było przygotowane wapno oraz naczynia murarskie. W ścianie tej widniała obszerna nyża. Nieznajomy zaprosił ją, by usiadła przed nyżą na jedynem krześle, znajdującem się w piwnicy.

Nagle usłyszała jakieś dziwne głosy i śpiew chóralny. Śpiewano przejmujące smutkiem pieśni rosyjskie, a po chwili, do podziemia wstąpiła procesja śpiewających, która składała się z 10 osób (5 par mężczyzn i kobiet). Wszystkie figury ubrane były w białe jedwabne habity z czarnemi kapuzami na głowach. Na twarzach mieli maski, a w rękach każda osoba trzymała palącą się czarną świecę.

Procesja śpiewając umieściła się półkolem naprzeciw ściany murowanej. W tej chwili, na znak, dany przez nieznajomego, który okazał się wielkim mistrzem zakonu, z sąsiedniej ubikacji weszła para młodych ludzi (mężczyzna i kobieta), również ubrana w białe, jedwabne płaszcze, lecz twarze miała niezamaskowane.

Na znak nieznajomego, para ta przy wtórze śpiewu wszystkich obecnych, wstąpiła do nyży. Nastąpiła najokropniejsza chwila tego misterjum.

Okazało się, że para tych „kolejnych samobójców" ma być żywcem zamurowana w nyży.

Ustawiwszy na podłodze palące się świece w koło, obecni na znak ich przewodniczącego przystąpili do zamurowania nyży, używając w tym celu przygotowanych cegieł i wapna.

Z przerażeniem, niemal zemdlona przypatrywała się sprowadzona przez nieznajomego obywatelka czynności członków i członkiń zakonu. Na wszelkie próby protestu oświadczono jej, że ofiary wybrały tego rodzaju śmierć na własne życzenie, w myśl statutu zakonu, do którego ta para oddawna należy.

Gdy nyża była zupełnie zamurowana, osoby w białych jedwabnych płaszczach znowu ujęły w ręce palące się świece i śpiewając pieśni przejęte głębokim smutkiem, uroczyście wyszły z podziemia.

Przedtem nieznajomy nakazał, by sprowadzona przez niego obywatelka wzięła miotłę i sprzątnęła pozostałe w piwnicy wapno, oświadczając jej, że wedle rytuału zakonu czynność ta ma być wykonana przez kobietę, która w życiu swem nie poznała grzechu miłości, a nienależąca do członków zakonu. Właśnie w tym celu ją tu sprowadził. Niemal nieprzytomna wykonała nakaz wielkiego mistrza.

Następnie nałożono jej na oczy opaskę, wręczono przyrzeczonych 100 rubli i tą samą drogą samochodem odwieziono ją na Bulwar Twerski, gdzie nieznajomy pożegnał się z nią, prosząc, by o wszystkiem, co widziała, zapomniała na zawsze.

Oto treść opowiadania młodej urzędniczki, złożonego w komisarjacie. Początkowo odnoszono się do tego opowiadania z wielką rezerwą, przypuszczając, że ma się do czynienia z owocem chorobliwej i gorączkowej fantazji.

Gdy jednak w ciągu najbliższych dni do władz wpłynęły równobrzmiące doniesienia 5 innych osób, które też stały się w mniej więcej podobnych okolicznościach uczestniczkami misterjum zamurowania żywcem członków zakonu samobójców — władze nie wyrażały więcej wątpliwości co do prawdziwości przytoczonego opowiadania.

Wdrożono natychmiast energiczne poszukiwania celem znalezienia miejsca oraz organizatorów tego zakonu, lecz narazie poszukiwania te pozostają bezskuteczne.

Agent sprzeniewierzył 26.000 zł.

NA SZKODĘ FIRMY TEKSTYLNEJ I ZBIEGŁ.

Lwów, 25 lut.

(—) W lwowskiej firmie tekstylnej Sternbacha, zajęty był w charakterze agenta handlowego, niejaki Leon Frechter z Dubna, który działał na terenie Wołynia, mając pełnomocnictwo do sprzedaży towaru i inkasowania pieniędzy. Frechter zainkasowawszy ostatnio 26.000 zł., kwotę tę sprzeniewierzył i zbiegł.

Wczoraj poszkodowana firma wniosła przeciw Frechterowi doniesienie karne do Wydziału śledczego.

Samobójstwo kupca drohobyckiego

W HOTELU „ANGIELSKIM WE LWOWIE.

Lwów, 25 lutego.

(—) Przedwczoraj przyjechał do Lwowa kupiec drohobycki, Abraham Klinghofer i zamieszkał w hotelu Angielskim przy ul. św. Stanisława 1. — Gdy wczoraj przez cały dzień nie opuszczał swego pokoju, zaniepokojona służba około godz. 6 wiecz. przemocą wtargnęła, ujrzała leżące na łóżku zwłoki Klinghofera, który celnym strzałem rewolwerowym w skroń pozbawił się życia. Z pozostawionego listu wynika, że przyczyną rozpaczliwego kroku były złe stosunki materjalne.

Ponowne włamanie do biura

ŻYD. FUNDUSZU NARODOWEGO PRZY UL. KRASZEWSKIEGO.

Lwów, 25 lutego.

(—) W stosunkowo krótkim czasie, już poraz drugi włamywacze dokonali włamania do biur Żyd. Funduszu Narodowego „Keren Kejemeth" przy ul. Kraszewskiego 1. Pierwsze włamanie przed kilku tygodniami przyniosło włamywaczom zaledwie kilkaset złotych, wczorajsze jeszcze mniej.

Złodzieje rozbili 7 biurek i 6 szaf, ponadto otworzyli podstawy kasy wertheimowskiej, skąd skradli przybory do pisania wart. 400 zł. Wydział śledczy wdrożył dochodzenie.

KRONIKA

25 LUTEGO Poniedziałek Anastazji

REDAKCJA BEZWARUNKOWO MANUSKRYPTÓW NIE ZWRACA.

TEATR WIELKI:
Poniedziałek, 25. luty, o godz. 7.30 w. „Broadway", wyst. M. Modzelewskiej.
Wtorek, 26. luty, o godz. 7.30 wiecz „Księżniczka dolarów"

*

TEATR MAŁY:
Poniedziałek, 25. luty o godz. 7.30 „Murzyn warszawski".
Wtorek, 26. luty, o godz. 7.30 wiecz. „Murzyn warszawski".

*

BIURO KONCERTOWE M. TUERKA
Wtorek, 26. lutego: Prof. Zbigniew Drzewiecki, Pianista 1774-5

*

POLSKIE TOWARZYSTWO MUZYCZNE WE LWOWIE.
Trzy Nadzwyczajne Koncerty:
Piątek, 1. marca: G. Verdi: Requiem
Niedziela, 3. marca: J. S. Bach: Pasja do słów Św. Jana.
Wtorek, 5. marca: G. Verdi: Requiem (Poraz drugi). 1773-7

*

Ostatni występ Marji Modzelewskiej. Znakomita artystka scen warszawskich Marja Modzelewska, o której świetnym sukcesie, jaki odniosła występując gościnnie w „Broadway'u" na scenie Teatru Wielkiego, mówi z żywem zainteresowaniem całe miasto, a liczne głosy prasy wyrażają się z pełnym uznaniem dla jej uroczej i szlachetnej gry, pożegna się dziś z lwowską publicznością występując w „Broadway'u" po raz trzeci, poczem powraca do Warszawy.

Wykład o fotografji portretowej wygłosi dziś, w poniedziałek, dnia 25. lutego p. Janina Mierzecka. Wykład rozpocznie się o 7-mej w sali Muzeum Przemysłowego przy ul. Hetmańskiej 20. Jest to 5-ta z rzędu prelekcja z cyklu wykładów urządzonych dla amatorów przez Lwow. Tow. Fotograficzne.

(—) **Wyłudził 50 zł. pod pozorem ożenku.** Do służącej Karoliny Rosenblatt służącej, zalecał się przez kilka dni robotnik Jan Szumski i przedwczoraj pod pozorem ożenku wyłudził od niej 50 zł., poczem znikł. Poszkodowana doniosła o tem Wydziałowi Śledczemu.

(—) **Właściciel sklepu „rozbójnikiem".** Piotr Dzdar, szofer, zam. Jachowicza 16, doniósł wczoraj policji, że p. Tewel wł. sklepu konfekcyjnego przy ul. Gródeckiej, wpadł wczoraj do jego mieszkania wraz z dwoma nieznanymi osobnikami i rozbiwszy szafę zabrał ubranie męskie, wart. 170 zł., a ponadto poturbował żonę jego Annę. Policja wszczęła w tej sprawie dochodzenia.

(—) **Włamania i kradzieże.** Nieznani sprawcy włamali się wczoraj do fabryki odlewów żelaznych Bolesława Słowika przy ul. Żółkiewskiej 94, gdzie po wyłamaniu drzwi skradli 30 łyżek i 80 naboji karabinowych, wart. 1000 zł. Po przeprowadzonych dochodzeniach aresztowano Stanisława Chowańskiego, u którego znaleziono skradzionew tej fabryce rzeczy. — Z mieszkania Beyer Cyli, zam. Sykstuska 28, skradziono wczoraj 3 pierścionki złote, 5 blaszek złotych, zegarek złoty damski i ubranie, wart. 700 zł. — Na szkodę Róży Amerantz, zam. Zamarstynowska 34, skradziono wczoraj garderobę i bieliznę, wart. 1000 zł. — Wiktor Dostal doniósł policji, że nieznany sprawca skradł z jego mieszkania płaszcz selskinowy i szal, wart. 900 zł.

(—) **Aresztowania.** Do aresztów policyjnych oddano wczoraj: Władysława Orzechowskiego i Jana Landro za kradzież pieczywa na szkodę nieznanego właściciela, Jana Białego, poszukiwanego za kradzież walizki, Wolfa Golda, jako poszukiwanego za szereg oszustw, Stanisława Sucheckiego za kradzież ubrań na szkodę swego ojca, zam. w Gabryelówce, oraz Henryka Mazura i Aniele Czamarowę za wywołanie awantury w stanie pijanym.

(—) **Agent sprzeniewierzył 500 zł.** Norbert Rappaport, kupiec, zam. Kazimierzowska 16, doniósł policji, że jego agent handlowy Maurycy Fisch sprzeniewierzył na jego szkodę 500 zł. i zbiegł.

Woronow znów oficjalnie potępiony.

JAK UTRZYMAĆ MŁODOŚĆ I ZDROWIE. — CO MÓWI O TEM ZNANY FIZJOLOG WIEDEŃSKI, DR. BAUER. WYSTRZEGAJCIE SIĘ OBFITEGO ODŻYWIANIA. — JESTEŚMY TAK DŁUGO MŁODZI DOPÓKI NASZ TEMPERAMENT JEST MŁODY.

Wiedeń, w lutym.

(h) Metody odmładzania, stosowane przez Woronowa, zostały w tych dniach potępione nie tylko przez specjalną komisję lekarską w Anglji, lecz i przez **znakomitego fizjologa wiedeńskiego, Bauera.** W obu wypadkach orzeczenie wypadło w ten sposób, że Woronow mówi nieprawdę i że ten system zwalczania starości jest stanowczo przeceniany.

Znakomici uczeni niemieccy, którzy w ostatnich czasach zajmowali się zagadnieniem starzenia się, zgodnie podkreślają, iż jest to sprawa zbyt złożona, by można ją było rozstrzygnąć przy pomocy **jakiegoś systemu;** owszem, należy za wszelką cenę unikać wyłączności i jednostronności.

Naogół przeciętny wiek ludzki jest dziś nieporównanie wyższy, aniżeli przed laty kilkudziesięciu. Przeciętny wiek wynosił przecie pod koniec wieku osiemnastego tylko 30 lat, w roku 1870 — 40 lat, a dziś jego granica waha się między 50 a 60 laty. Jeszcze kilkadziesiąt lat temu ludzkość dziesiątkował tyfus, szkarlatyna, paraliż mózgu, różne wypadki i choroby t. zw. „zawodowe".

A jednak — pisze dalej prof. Kafemann — ludzie o wielkich naprawdę zasługach i dziś żyją za krótko, umierają bowiem przeważnie w wieku lat 58 do 69. Jeśli się przyjrzeć dokładnie ich trybowi życia, śmiało dojść można do przekonania, że gdyby byli przestrzegali pewnych reguł hygjeny, byliby mogli żyć przynajmniej o dziesięć lat dłużej.

Proces starzenia się polega, jak wiadomo, na schnięciu i wskutek tego zgęszczeniu tkanek naszego ciała; ciało starca zazwyczaj jest bardzo ubogie w wodę. Jak temu procesowi przeciwdziałać? Bardzo wiele może w tym wypadku zdziałać gimnastyka, uprawiana do późnej starości; pod gimnastyką rozumieć należy proste ruchy, bo nic tak nie odmładza, jak zręczny, elegancki sposób poruszania się; krótkie, nawet bardzo silne ruchy są bardzo pożyteczne. Unikać należy jedynie forsowania się.

Bardzo ważnym powodem, nawet pożytecznym, bo pobudza do szybkiego starzenia się i śmierci jest stałe nadmiernie

obfite odżywianie się.

Pewnie, że bankiet od czasu do czasu może być dla organizmu ćwiczeniem siły trawienia i trenuje go. Jesteśmy dziś bardzo dalecy od czasów rzymskich, kiedy to ludzie obżerali się bezwstydnie; dalecy jesteśmy nawet od czasów paryskich, o których pisarz Montaigne mówił, że połowę paryżan uśmierca objad, a drugą — obfita kolacja, niemniej jednak i dziś jeszcze ludzkość grzeszy bardzo poważnie w zakresie jedzenia.

Wprawdzie ze statystyk angielskich wynika, że miljonerzy tamtejsi żyją o 20 lat dłużej, niż każdy przeciętny z reszty obywateli — z tego jednak nie wolno wnioskować, że ludzie biedni długo nie żyją, bo właśnie najwyższą granicę wieku osiągali zawsze najbiedniejsi.

Człowiek starszy, a więc powyżej 50 lat musi myśleć o **ograniczeniu swej pracy tak co do ilości, jak i co do czasu jej trwania.** Lepszy dlań będzie wypoczynek dwa lub trzy razy do roku po 10 do kilkunastu dni, aniżeli jeden dłuższy. A stanowczo ważniejszym dlań będzie od urlopu wypoczynek co tydzień przez całą sobotę i niedzielę.

Tryb życia przeciętnego człowieka tak się układa, że stajemy się coraz dalsi od natury, której wpływ tak jest zbawczy na ludzki organizm. Wiemy, że najlepszym zdrowiem cieszą się **wieśniacy i rybacy lub marynarze, ciągle wystawieni na działanie zmian pogody.**

Używanie w miarę alkoholu czy tytoniu wcale życia nie skraca; abstynenci nie żyją dłużej od tych, co w miarę piją lub palą. Nie należy jednak tej miary przekraczać, bo alkohol bardzo źle działa na organa krążenia krwi. Praca umysłowa jest możliwa i dobrze robi nawet w późnej starości. Taki np. Andrieux, francuski ambasador w Madrycie, mając lat 90, świetnie zdał w ciągu trzech godzin egzamin doktorski. **Bo dopóki nasz temperament się nie starzeje, jesteśmy młodzi.**

—o—

Rockefeller apostołem miłości.

WYPRAWA KRZYŻOWA W IMIĘ HONORU KUPIECKIEGO. — OPINJA AMERYKAŃSKA WSTRZĄSNĘŁA DO GŁĘBI POSTĘPOWANIEM ZNANEGO MULTIMILJONERA.

Nowy Jork, w lutym.

(=) Młody Rockefeller odgrywa obecnie na Wallstreet rolę finansowego **apostoła moralności** coraz bardziej ujawnia się jako

niezmordowany rycerz czystości interesów.

Bomba, którą rzucił niedawno na koncern naftowy, noszący zresztą jego własne nazwisko wzbudziła obecnie sensację w całym świecie. Wielkie dzienniki angielskie, francuskie i niemieckie wypisują całe szpalty **o nowej chemji gospodarczej,** a mianowicie o połączeniu **skruchy i... pieniędzy.**

Wielu czytelników przypomina sobie zapewne jeszcze **wielki amerykański skandal naftowy** z przed kilku lat. Rząd amerykański wydzierżawił tereny za wyjątkowo niski czynsz dzierżawny, przyczem te tereny miały zaopatrywać w materjał palny amerykańską flotę wojenną. W kilka miesięcy później

wybuchła sensacyjna bomba.

Udowodniono, że naczelni mężowie amerykańskiego trustu naftowego uzyskali tę korzystną umowę **drogą przekupstwa.**

Opinja publiczna Ameryki rozbiła się na dwa obozy. Purytanie żądali **generalnego oczyszczenia życia przemysłowego,** ludzie interesu zupełnie otwarcie stanęli **po stronie aferzystów.** Sprawą tą zajęła się **prokuratorja amerykańska.** Jednemu z najbardziej skompromitowanych sekretarzy stanu, niejakiemu Hillowi, wytoczono proces, a trzej dyrektorzy koncernu Rockefellera

musieli ratować się ucieczką.

Skandal był niesłychany. Mimoto Walstreet stała wiernie po stronie wygnanych aferzystów. Byli oni tylko poprostu **inwalidami kampanji o zdobycie pieniądza.**

Jeden ze skompromitowanych wówczas dyrektorów, niejaki Steward, zdołał się oczyścić z wszelkich zarzutów. Prawdopodobnie na czynie, w którem mieściła się oczyszczająca woda, było ze szczerego złota i kosztowało **bardzo wiele.** W każdym razie Steward jest dzisiaj **prezydentem drugiego z kolei towarzystwa naftowego Ameryki, Standard Oil Company of Indiana.**

I oto obecnie w pięć lat po skandalu wymierzył młody Rockefeller **śmiertelny cios Stewardowi.** Nie chciał współpracować z człowiekiem, którego ręce zanurzyły się w **nieczystych i brudnych interesach.** Steward próbował się bronić, ale nie bardzo mu się to udało. Rzecz ciekawa, że Walstreet, która dawniej stała po stronie aferzystów, obecnie po ataku Rockefellera oświadczyła się stanowczo przeciwko Stewardowi.

Jakie motywy skłoniły młodego Rockefellera do tej wyprawy krzyżowej **w imię honoru kupieckiego?** Nie brak ludzi utrzymujących, iż miljoner chciał się poprostu pozbyć **niewygodnego człowieka.** Większość jednak uważa, że Rockefeller rzeczywiście kierował się pobudkami idealnemi, że rzeczywiście chodziło mu o **względy etyczne.**

—o—

Radykalny sposób
przeciw strajkom głodowym.

MEDYCYNA ODBIERA WIĘŹNIOM NADUŻYWANĄ NIERAZ PRZEZ NICH BROŃ

Lwów, 24. lutego.

(jp) W kołach medycznych omawiane jest obecnie zastosowanie insuliny w więziennictwie, jako środka przeciw strejkom głodowym

Jak wiadomo, w ostatnich latach rozpowszechniły się wśród **więźniów strejki głodowe, mające na celu wymuszenie na władzach sądowych, lub też więziennych rozmaitych beneficjów.**

Czasami chodziło więźniowi o to, aby nie przewlekać śledztwa. Stosuje on wtenczas głodówkę t. zn. **odmawia przyjęcia pożywienia,** wywierając w ten sposób nacisk na sędziego śledczego, który pod tym wpływem nieraz rezygnuje z powołania dalszych świadków i ze szkodą dla materjału dowodowego czem prędzej finalizuje śledztwo. W innych wypadkach stosowanie głodówki ma na celu wydostanie się więźnia z dobrze strzeżonej celi i przeniesienie go do szpitala, dla uzyskania większych szans ucieczki.

Tym rozmaitym sztuczkom ma zapobiec

zastrzyk insuliny.

Jak wiadomo, dotychczas insulina była używana, jako środek przeciwko chorobie cukrowej. Obecnie stwierdzono jednak, że może być ona również stosowana jako

środek, podniecający apetyt.

Zastrzyk insuliny wywołuje uczucie gwałtownego głodu, któremu pacjent nie jest w możności się oprzeć. Władze sądowe spodziewają się bardzo dobrych rezultatów z zastosowania tego środka przeciw rozpowszechnionym obecnie nadmiernie głodówkom więziennym.

Pożar dworca w Avignonie.

DWA WROGIE SOBIE ŻYWIOŁY SPRZYMIERZYŁY SIĘ W ZNISZCZENIU DZIEŁA RĄK LUDZKICH.

Paryż, w lutym.

(jp) W tych dniach padł ofiarą groźnego pożaru, spowodowanego krótkiem spięciem, dworzec kolejowy w Avignonie. Niezwykłe rozmiary katastrofy zostały spowodowane tem, że z powodu silnych mrozów, jakie w tym roku nawiedziły południową Francję, **hydranty zamarzły, wskutek czego przez kilka godzin nie można było wprowadzić w ruch pomp strażackich** tak, że akcja ratunkowa mogła rozwinąć swoją działalność dopiero w **kilka godzin po wybuchu ognia.**

Spłonęły niemal doszczętnie budynek kolejowy, jakoteż biuro telegraficzne, co przedstawia **miljonowe szkody.** W tym wypadku dwa przeciwne sobie żywioły mróz i ogień zawarły złowieszcze przymierze dla zniszczenia dzieła rąk ludzkich.

Z błagalną prośbą udaje się uboga staruszka lat 67 licząca, kaleka na nogi do serc litościwych państw o udzielenie pomocy doraźnej, żeby się mogła ochronić od głodowej śmierci. Datki do Administracji dla „Wiktorji".

—o—

Do litościwych serc naszych Czytelników zwraca się 80-letnia staruszka, pozostająca bez środków do życia. Datki przyjmuje Administracja dla „A. F."

Huczny karnawał w Kolonji.

WESOŁE OSTATKI. — TRZY OSTATNIE DNI ZAPUSTNE ZABYTKIEM HISTORYCZNYM. — NATŁOK W KASACH ZASTAWNYCH.

Kolonja, w lutym.

Co roku uważają sobie za obowiązek przebywający zimą na Jasnym Brzegu przysyłać korespondencje z opisem karnawału nicejskiego, nigdy jednak, nie opisywał nikt w prasie zagranicznej szału, jaki ogarnia podczas ostatków niektóre miasta nadreńskie, w pierwszym rzędzie Kolonję. Gdy więc losy zagnały mnie zimy obecnej do tego miasta, chciałbym podzielić się wrażeniami ze sposobu, w jaki mieszkańcy Kolonji czczą koniec karnawału. Przygotowania do tych uroczystości czynione są zaraz już z początkiem Nowego Roku i to nie tylko w samem mieście, ale i w całej bliższej i dalszej okolicy Nadreńskiej.

Trzy ostatnie dni Zapustne aż do środy Popielcowej, podobnie jak u nas, do 12-tej godziny z wtorku na środę, są już w Nadrenji zabytkiem historycznym, jako obchodzone uroczyście w Kolonji od roku 1180 i powtarzane corocznie, z przerwami tylko od czasu do czasu w razie wojen, zamieszek czy większych rewolucyj. W tym roku, jak gdyby dla wynagrodzenia sobie kończnej wstrzemięźliwości podczas lat wojny i okupacji, bawiono się w Kolonji świetnie i szumnie. Każda większa sala publiczna w mieście każde pomieszczenie dostępne do urządzenia tak zwanej „Tanzdiehle", wynajęte na kilka tygodni naprzód, zapełniły się w ciągu szczęśliwych tych trzech dni dziesiątkami tysięcy wesołych masek, bowiem wszystkich uczestników balów publicznych obowiązują tu podczas karnawału stroje maskaradowe. Szał karnawałowy panuje tak wszechwładnie, że pod porządkować muszą się jego władzy wszyscy i wszystko — zegary i przepisy policyjne. Hotele, restauracje, kawiarnie, kabarety pozostają otwarte całą noc. Ustają na te trzy dni wszelkie zobowiązania prywatne czy urzędowe, nikt żądać nawet nie śmie sporządzenia żadnego papieru kancelaryjnego, załatwienia jakiejś czynności. Banki pozamykane są od poniedziałku o godzinie 11-tej zrana; nie wychodzą gazety; biura urzędowe, świecące zresztą pustkami, otwarte są w ciągu paru godzin jedynie w poniedziałek i wtorek, a nawet po części i w środę — może z powodu skutków zabawy.

Wszystkie klasy ludności oszczędzają w ciągu całego roku, aby mieć jaknajwięcej pieniędzy na godne obchodzenie karnawału. Na wiele tygodni przedtem miejskie Kasy Zastawowe tak są natłoczone, że już w ostatnich dniach, jak w tym roku ostatnim tygodniu przed karnawałem, muszą być zamknięte, nie mieszcząc bowiem zastawionych fantów. Biedniejsza ludność nawet zastawia pościel by le zyskać pieniądze na zabawę karnawałową. Momentem kulminacyjnym uroczystości jest „Rosenmontagszug" — pochód poniedziałkowy w którym uczestniczyło około ¼ miljona ludzi! Ciągnął się pochód ten na kilka kilometrów długości, wzięły w nim udział 34 orkiestry, przeważnie na koniach, i 22 wspaniale udekorowane wozy symboliczne. Koszty pochodu tego pokrywają specjalnie utworzone Towarzystwa Karnawałowe, fundusze miejskie, o raz specjalne subskrypcje prywatne. Najbardziej w tym roku podziwianym wozem alegorycznym był wóz, symbolizujący

„Rozbrojenie"

na którego szczycie widniała imponująca postać kobieca — Anioł Pokoju, zmiatający z oblicza ziemi armaty, lodzie podwodne, krążowniki i żołnierzy w kaskach szturmowych, oczywiście z papier mache, zaś przedstawiciele Ligi Narodów — żywi ludzie — raczyli się olbrzymim „pudingiem pokoju". Duch karnawału tak niepodzielnie panuje w Kolonji, że nic stanąć mu nie może na przeszkodzie, nawet fakt obowiązkowego utrzymywania miasto 50.000 bezrobotnych.

Czarodziej, który upiększa gwiazdy filmowe.

CECILO HOLLAND, GŁÓWNY CHARAKTERYZATOR WYTWÓRNI FILMOWEJ. — „KRÓL" UPIĘKSZA NAJWYBITNIEJSZE GWIAZDY. — PODCZAS CHARAKTERYZACJI. JAK ZACHOWUJĄ SIĘ ARTYŚCI

Hollywood, w lutym.

(p). On to dopomógł słodkiej Normie Shearer **posiąść błękitne oczęta**, on to uratował Joannę Crawford, prostując jej **zlekka krzywy nosek**. Temu też przypisać należy, że obie te popularne gwiazdy zaliczają go do swych najzaufańszych przyjaciół...

Operacje te były bezbolesne i przyniosły tylko korzyść wymienionym gwiazdom. Błękitne oczy powstały dzięki umiejętnie zastosowanej szminice, zaś nosek wyrównano specjalnym kitem.

Tym czarodziejem, który tak pomysłowo wybawił urodziwe artystki z kłopotu, jest **Cecilo Holland**, główny charakteryzator wytwórni „Metro-Goldwyn-Mayer". Gabinet pracy tego genjusza w swoim zawodzie przedstawia coś pośredniego między **gabinetem kosmetycznym i salą operacyjną**. Widzimy tam piękne, szklane białe stoły, na których operuje się ciała pięknych gwiazd, oraz **„przemalowywuje się" na kolory fotogeniczne**; specjalne krzesła i fotele służą do charakteryzacji twarzy, półki i szafy zawierają setki słoików i pudełek najrozmaitszych wielkości. Dwie wielkie szafy na wysokość ściany zawierają tysiące peruk najrozmaitszych kolorów, brody i wąsy. Kiedy artysta zostaje wyznaczony do wykonywania jakiejkolwiek roli, to pierwsze jego kroki są skierowane **do „czarodzieja"** Cecila **Hollanda**. Mistrz charakteryzuje aktora według swego uznania i posyła go do reżysera. Dopiero kiedy charakteryzacja zostaje uznana za odpowiadającą roli, wówczas nakręcane są zdjęcia. Jasnem jest, że ten król charakteryzatorów pozostaje na usługi tylko **najwybitniejszych gwiazd**, statyści zaś jak i odtwórcy ról epizodycznych, zadowolnić się muszą usługami pomocników Hollanda.

Cecil Holland, jak jego wszyscy zawodowi koledzy, lubi **wiele opowiadać o swej pracy zawodowej**, zna on prawie wszystkie większe gwiazdy, gdyż kilkanaście lat pracuje w wytwórniach. Posłuchajmy więc, co opowiada: **„Johna Gilberta** szalenie trudno charakteryzować: jest on **szalenie ruchliwy**, nie może wysiedzieć na jednem miejscu i stale się rusza i niecierpliwi. Greta Garbo, która nie lubi sama się charakteryzować, **jest zupełnem przeciwieństwem Gilberta**. Ze stoickim spokojem znosi ona wszystkie moje zabiegi, przez cały czas szminkowania, nie zapomina nigdy podziękować, jest szalenie uprzejma i miła. William Hainos, to wielki warjat. Z nim mam zawsze podwójną robotę, ciągle się śmieje i kpi. Podczas najtrudniejszych zabiegów zawraca głowę kawałami, lub też opowiadaniem sportowych zawodów. Pozatem dobry z niego chłopak, **Ramon Novarro** lubi wszystko wiedzieć. **Lon Chaney** charakteryzuje się sam. Wpada do mnie tylko wówczas, kiedy mu zabraknie jakiegokolwiek gatunku szminki, lub też kiedy proszą go o **fachową poradę w zawiłej sytuacji**.

Córka angielskiego lorda poszukuje posady sekretarki.

WSZYSTKO MI JEDNO JAKA PRACA BYLEBY BYŁA TYLKO UCZCIWA.

Londyn, w lutym.

(xx) Olbrzymie zainteresowanie wzbudził tymi dniami anons w jednej londyńskiej gazecie, w którym **Juljet Gardner** najstarsza córka zmarłego lorda Burghclere ogłasza, że poszukuje posady jako sekretarka albo mundantka. Inserat ten wzbudził zrozumiałe zainteresowanie albowiem lord Burghclere był jedną z najbardziej znanych osobistości angielskich i odgrywał w życiu politycznem Wielkiej Brytanji bardzo poważną rolę. W latach 1892—1895 piastował on tekę ministra rolnictwa a następnie został on jako baron Burghclere podniesiony do stanu szlacheckiego. W r. 1921 zmarł on niepozostawiając spadkobiercy swego tytułu, a inserat jest najlepszym dowodem, że jego potomkom niezbyt świetnie się powodzi.

Juljet Gardner zapytana o przyczynę dlaczego dała to ogłoszenie odpowiedziała:

Niewstydziłabym się czyścić podłogę i myć naczynie, każda praca jest dla mnie dobrą skoro tylko jest uczciwa i zapewnia mnie spokojny byt. Muszę przyjąć posadę albowiem obecnie posiadam bardzo małe dochody. Ludzie, którzy rocznie zarabiają tysiące funtów szterlingów nie wiedzą co to znaczy móc przez rok wydać tylko 100 funtów. Ja tęsknię za pracą, jest mi wszystko jedno w jakich stosunkach będę pracował. Ten przykład córki angielskiego lorda przydałby się także nie jednej naszej pannie.

—o—

Wśród pism i książek.

Maciej hr. Łubieński, „Jutrzenka Serc", powieść, Bibljoteka Nowości w Warszawie.

Trudne do rozwiązania zagadnienie pojedynku wziął sobie za temat do powieści utalentowany pisarz, coraz bardziej już dziś poczytny. Po „Złudzie", „Kwiecie Paproci", „Miłości Artysty" i „Manowcach Sławy", wydanych w ostatnich paru latach, Łubieński dał nam w „Jutrzence Serc" dzieje idealnego i czystego uczucia dwojga ludzi, posądzonych niewinnie o stosunek miłosny, za co bohater powieści, Jerzy Odrowąźski, zapłacić musi śmiercią, poddawszy się konwencjonalnemu rygorowi kodeksu honorowego, t. z. pojedynku amerykańskiego.

Despotyczny i dumny mąż ukochanej Jerzego, Lili, Albert książę Rossoliński, żąda tego zadośćuczynienia, wprowadzony wbłąd przez anonim, rzucający na jego żonę podejrzenie. Kapryśny los ocala księcia, w pojedynku zginąć ma urojony wróg jego, Odrowąźski.

Na tle walki duchowej bohatera swego z obrożą konwenansu i kodeksu pojedynkowego i z kajdanami kastowego przesądu, zmuszających go do honorowej śmierci, w pełni młodości i życia, dał autor „Jutrzenki Serc" wiele pięknych scen w swej powieści o głębszym nastroju i psychologicznie wiernych. Po przez powieść wije się pełna wdzięku i poezji, promienna i czysta miłość Jerzego do Lili Rossolińskiej, szlachetna do końca, daleka od brudu życiowego i pospolitej szarzyzny. „Jutrzenka Serc", zdobna w piękne, pełne odczucia opisy przyrody, posiada przytem ciekawą fabułę i ujmuje w sposób trafny kontrast przesądu średniowiecznego pojedynku z życiem realnem i rzeczywistymi jego obowiązkami, jak praca społeczna, miłość bliźniego, samozaparcie się i poświęcenie, a dając jednocześnie szereg scen i typów z t. z „towarzystwa", doskonale uchwyconych i oddanych przez autora, czyta się z rosnącem zajęciem do samego końca. Piękna książka Łubieńskiego, pisana jest językiem starannym i malowniczym i wraża się w pamięć: żywością młodocianych uczuć, plastyką typów, wziętych z arystokracji rodowej i oryginalnością tematu, tak aktualnego dziś pojedynku.

Ner.

Uboga staruszka, 65 lat licząca kaleka, ma amputowaną nogę i uszkodzoną rękę, wskutek czego jest zupełnie niezdolną do pracy, prosi o łaskawą pomoc. Datki skierować należy do Administracji, **dla staruszki kaleki.**

Mały fejleton.

STEFAN LEACOCK.

PROŚBA DO ŻONY

Zdarza się to bardzo często. Ktoś opowiada jakąś historję w czasie obiadu. W tej chwili wpada komuś na myśl opowiedzieć co innego na ten temat. Ale żona przerywa mu na samym wstępie:

— Mój drogi, proszę cię, nie opowiadaj znowu tego starego kawału...

Słyszała już go przeszło 80 razy.

Mąż milknie zażenowany. Wszyscy czują się przez chwilę zażenowani.

Zawstydzony małżonek mógłby swej żonie odpowiedzieć w ten sposób:

— Kochana Marto, wszystkie historje opowiedziane przez mężów, znane są ich żonom. To jest zrozumiałe. Czy sądzisz, że jesteśmy Szekspirami? Nie umiemy przecież ciągle tworzyć. Gdybyśmy to potrafili, występowalibyśmy jako konferansjerzy w kabaretach.

Pozatem stare kawały mają tę zaletę, że nie trzeba im się przysłuchiwać. Wystarczy tylko mieć w pogotowiu uśmieszek na zakończenie. Gdybyśmy nie opowiadali starych kawałów, mógłby się znaleść ktoś, kto zacząłby przytaczać cyfry statystyczne. Ile analfabetów jest w tym lub tamtym kraju, albo ile taksówek.. Ktoś zaprzeczy. Najpierw zaprzeczy słowem „przepraszam“, potem bardziej nerwowo, wreszcie z temperamentem i zacznie się awantura, podczas której niejedna łyżka sosu wyleje się z półmiska na serwetę lub spodnie.

Przy opowiadaniu starych kawałów to się zdarzyć nie może, gdyż nikt się przy tem nie gorączkuje. Albowiem każdy zna już te historje.

Oczywiście, zdaję sobie sprawę z tego, że ty jesteś inteligentną niewiastą, a ja tylko fabrykantem. Powinnaś była wyjść zamąż za Bernarda Shaw'a. Ale nie uczyniłaś tego i wyszłaś za mnie, który nie ma żadnych aspiracji, by uchodzić za humorystę, dowcipnisia lub konferansjera.

Chcę tylko wziąć skromny udział w rozmowie.

Pozwól mi więc, droga Marto, następnym razem wypowiedzieć się do point'y, a gdy skończę, zrób zadziwiającą minę, jak gdybyś opowiadanie moje słyszała po raz pierwszy w życiu.

Tłum. **P. M.**

Z kar,katury politycznej.



HAKATA NIEMIECKA ZMARTWIONA ROZMACHOWYM ROZWOJEM GDYNI.

Kącik radjowy.

PROGRAM AUDYCJI RADJOWYCH.

Poniedziałek 25. lutego 1929.

Warszawa (1385) 15.50 Muzyka płyt gramofonowych, 17.55 Transmisja muzyki tanecznej, 20.30 Transmisja koncertu z Krakowa, 22.30 Transmisja muzyki tanecznej z hotelu Bristol.

Kraków (314) 20.00 Transmisja hejnału z Wieży Marjackiej, 20.30 Koncert wieczorny. Pp. S. Mikuszewski i A. Malawski (skrzyp.), H. Zboińska (sopran). F. Aleks (altówka), J. Hoffmann (fort.) Dyr. Walewski (akomp.). W programie Mozart, Rossini, Verdi, i inni.

Poznań (336) 17.55 Koncert muzyki kameralnej. W programie: 1) Mozart: Kwartet smyczkowy, 2) Dvorak: Kwartet smyczkowy, 20.30 Koncert wieczorny (Transmisja z Krakowa).

Katowice (416) 17.55 Koncert popularny 20.30 Transmisja koncertu z Krakowa 22.30 Transmisja muzyki tanecznej.

Wilno (455) 19.25 Muzyka z płyt gramofonowych, 20.00 Audycja wesoła „Jaczy Staś“, wykon. Zespół Rozgł. Wil.

Wrocław (321) 20.15 Koncert wiolonczelowy. W programie: Schubert, Debussy Bach i Chopin.

Lipsk (361) 20.00 Muzyka operowa Helena Jung (alt), Paweł Schöffler (baryton), J. Goldstein (fort.), 21.00 Koncert radjoorkiestry.

Tuluza (382) 20.30 Orkiestra: 1) Rossini „Tell“ uwert. 2) Liszt: Rapsodja węgierska, 21.35 Arje z oper: „Lakme“ Delibess' i „Romeo i Julja“ Gounoda. 21.45 Jazz band.

Berlin (475) 16.30 Koncert. W programie pieśni Czajkowskiego i Rachmaninowa 21.00 Koncert radjoorkiestry. Muzyka popularna.

Daventry (482) 20.15 „Lakme“. opera w 3 aktach Delibessa.

Wiedeń (518) 16.00 Koncert kwartetu Silving 20.05 Koncert kompozycji J. Marxa W[illegible] orkiestra symfoniczna. Następnie wieczór pieśni [illegible]

Budaeeszt (554) Fragmenty z operetki „Miss America“, Eisenmanna, 21.00 Koncert wieczorny.

Wtorek, 26. lutego 1929.

Warszawa 1385 17.55 Koncert P. R pod dyr. J. Ozimińskiego. 18.35 Recytacja poetycka z Katowic. 19.50 Transmisja opery z Poznania.

Kraków 314 17.25 „Praktyczne wskazówki o umiejętnym obsługiwaniu radjoodbiorników lampowych i przyczyny złego działania: III. Anteny wygł. p. J. Kazirod. 17.55 Transmisja koncertu pop. z Warszawy. 19.50 Transm. opery z Poznania.

Poznań 336 19.50 „Bal maskowy“ opera w 5 aktach Verdiego. (Transm. z Teatru Wielkiego w Poznaniu na wszystkie stacje).

Katowice 416 16.00 Koncert z płyt gramofonowych. 17.55 Transm. koncertu z Warszawy. 19.50 Transm. z Poznania: „Bal maskowy“ opera Verdiego.

Wilno 455 18.50 „Dla Pani o Pani“ — Z. Minkiewiczówna. 19.45 Transm. opery z Poznania.

Lipsk 361 20.00 Koncert fortepianowy. W programie: Brahms. 21.80 Koncert religijny.

Stuttgart 374 20.15 „Ondyna“ opera Lortzinga (Występ gościnny Sztuttgarckiej Opery Kameralnej. Następnie koncert szlagierów na orkiestrę i śpiew.

Tulza 382 20.40 Pieśni. 21.00 Muzyka operowa 21.25 Sonata fortepianowa Chopina 21.45 Muzyka taneczna.

Frankfurt 421 19.45 Koncert gry na wtrze M. Hoflera. 20.15 „Die Durchsingerin“ komedja w 3 aktach L. Fuldy

Rzym 443 20.45 Koncert kameralny następnie „Pajace“ opera w 2 aktach Leoncavalla.

Wiedeń 519 20.05 Nieznane pieśni Schuberta. Wkona Gustaw Fukar (śpiew) prof. E. Keller (fort.) 20.30 Wesoły wieczór.

REPERTUAR KINOTEATRÓW:

APOLLO: „Golgota miłości“.

CHIMERA: „Złota Lilja“.

FATAMORGANA: „Noc w Josziwaze“.

GRAŻYNA: „Tajemnica Starego Roku“.

CASINO: „Córka szeika“.

COLOSSEUM: „Max królem cyrkowców“ oraz „Szczęście u kobiet“.

KOPERNIK: „Zakazana kobieta“.

LEW: „Dziecko na gwałt“ oraz „Piętno miłości“.

LUNA: „Branka czerwonego wodza“.

MARYSIEŃKA: „Zakazana kobieta“.

OAZA: „Anioł ulicy“.

PALACE: „Karjera dzisiejszego młodzieńca“.

PAN: „Idjota“.

PASAŻ: „Tom i Tony zwyciężają“.

PROMIEŃ: „Car Mikołaj II — Ojciec Hapon“.

UCIECHA: „W kajdanach“.

Magistrat miasta Śniatyna.

L. 2019/29.

Śniatyn, dnia 19. lutego 1929.

OGŁOSZENIE.

Magistrat miasta Śniatyna ma zamiar do nowobudujących się szkół powszechnych jedno- i dwu-piątrowych wprowadzić centralne ogrzewanie. Uprasza się Zakłady instalacyjne o składanie ofert. 1769

M. Niemczewski, burmistrz.

CENY OGŁOSZEŃ:

Za wiersz 1-szpaltowy milimetrowy (szer. 30 mm.) ogłoszenia zwykłe za tekstem 15 gr., za wiersz 1-szpalt. milimetrowy (szer. 60 mm.) nadesłane 40 gr., za wiersz 1-szpalt. milimetrowy (szer. 60 mm.) po kronice 45 gr., za wiersz 1-szpalt. milimetrowy (szer. 60 mm.) w tekście (kronika, repertuar) 55 gr., za wiersz 1-szpalt. milimetrowy (szer. 60 mm.) w artykułach 100 gr., za wiersz 1 szpalt. milimetrowy (szer. 60 mm.) na pierwszej stronie 70 gr., drobne ogłoszenia za słowo 10 gr., kupno i sprzedaż za słowo 12 gr., matrymonialne, korespondencje i prywatne za słowo 12 gr., dla potrzebujących pracy lub posady 3 gr Ogłoszenia drobne przyjmujemy tylko za gotówkę. Cała strona ogłoszeniowa 300 zł., cała strona tekstowa 600 zł., cała strona pod nagłówkiem (1-sza) 700 zł. Ogłoszenia zamiejscowe 30 proc. droższe. Za ogłoszenia w miejscu zastrzeżonem, ogłoszenia osobno stojące i bez numeru doliczamy 25 proc. Odpowiedzialności za terminowy druk nie przyjmujemy. Porto przekazów nie bonifikujemy. Uwaga. Kolumny ogłoszeniowe są podzielone na 8 łamów (szpalt,) tekstowe na 4 łamy (szpalty).

PRENUMERATA MIESIĘCZNA:

Z dostawą na miejsce lub przesyłką pocztową	zł. 6,50
Bez dostawy	zł. 6,—
Za granicę	zł. 9,—

Z drukarni Spółki Wydawniczej GRÓDEK i SPÓŁKA, pod zarz. J. Płockiego we Lwowie

Odp. Red. STEFAN KRZYŻANOWSKI.